CZĘŚĆ XI. № 40. ROK 6. (1835.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Piątek, 24 Maja. / 7 Czerwca.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 rub. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 rub. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg 23 Maja. / 6 Czerwca.

Z Moskwy. «9 b. m. o południu NN. Państwo oboje z Wielką Xiężniczką Alexandrą Mikołajowną uszczęśliwili swemi odwiedzinami oddział nieletnich kadetów Moskiewskiego korpusu, i raczyli zabawić tam do 3éj godziny, poczém Cesarstwo JJ. raczyli oglądać dom pracy; w tymże czasie N. Pan oglądał zakład rzemieślniczy Moskiewskiego Domu Podrzutków. Wieczorem NN. Państwo byli na teatrze.

10 b. m. o 2 po południu N. Cesarz Jmć raczył być na mustrze 2go uczebnego pułku Karabinijerów, pod gajem Annenhofskim, a potém oglądać Ekateryneńskie koszary; znaleziony wszędzie odznaczający się porządek, zasłużył na Monarszą pochwałę.

N. Cesarz Jmć z JJ. CC. WW. WW. Xiążętami raczył odwiedzić szkołę Sw. Katarzyny i Szpital Maryi o 1 po południu.

11 b. m. o 1 po południu raczył oglądać Chamownickie koszary i lazaret. O 4 po południu zwiedził szpital miejski i wynurzył Monarsze zadowolenie ze znalezionego w nim porządku. Wieczorem był bal w Alexandryńskim letnim pałacu.

12 JJ. CC. WW. raczyli słuchać Mszy Św. w Cerkwi tegoż pałacu.

Nierozdzielne ze świętą wiarą w Boga, uczucie przywiązania ku Cesarz'owi, przybiera u ludu w czasie pobytu N. Pana w Moskwie szczególną cechę uroczystości w dni świąteczne. Po złożeniu w licznych świątyniach serdecznych modłów za zachowawcę Państwa i Najjaśniejszą Jego Rodzinę, wszyscy z różnych końców Moskwy śpieszą wprost do Kremla, ku poświęconemu domowi Pomazańca Pańskiego, ażeby nacieszyć się Jego widokiem.

Jaka radość dla serc Ruskich! Cesarz był na zmianie warty z WW. Xiążętami Mikołaiem i Michałem Mikołajewiczami, i Cesarzowa w tymże czasie znajdowała się na pałacowym balkonie. Głośne Ruskie *ura!* napełniało powietrze.

13 b. m. o 9 godz. rano, N. Pan był na artyleryjskiej mustrze na Dziewiczem Polu, a o 2 południu oglądał tutiejsze więzienie.

O 3 po południu J. C. Mość uszczęśliwił Swemi odwiedzinami Moskiewski Instytut Szlachty i po szczegółowem jepo obejrzeniu raczył oświadczyć Swe zadowolenie Dyrektorowi tego zakładu *Unkowskoj*.

Wieczorem NN. Cesarstwo Oboje uświetnili Swą obecnością świetny bal, dany przez Rzeczywistego Tajnego Radzcę xięcia Sergijusza *Golicyn*.

14 b. m. o 2 po południu NN. Państwo zwiedzili Instytut Alexandrowski i szkołę Handlową i raczyli oświadczyć Swe zadowolenie z dobrego ich urządzenia.

O 8 wieczorem, N. Cesarz Jmć uszczęśliwił Swemi nawiedzinami oddział nieletnich kadetów Moskiewskiego korpusu.»

Roskazy dzienne Cesarskie.

Stosownie do nowej zmiany nazwisk 4, 5 i 6 korpusów piechoty mianowani Dowodzcami brygad w dywizyach pieszych: Jenerał-majorowie: *Ejsymont 1*, 1 brygady 10 dywizyi; *Nikitin 2*, 2 tejże dywizyi; *Karniejew 2*, 1 brygady 11 dywizyi; *Sobolewski 2*, 2 brygady tejże dywizyi; *Czebotarew* 1 brygady 12 dywizyi; *Jakowlew 3*, 2 brygady tejże dywizyi; *Linden 2*, 1 brygady 13 dywizyi; *Bałbekow* 1 brygady 14 dywizyi; *Ungebauer* 2 brygady tejże dywizyi; *Warpachowski* 1 brygady 15 dywizyi; *Briesemann von Netting 2*, 2 brygady tejże dywizyi; *Deban-Skorotecki* 1 brygady 16 dywizyi;

Łowcow 2 brygady tejże dywizyi; *Żerebcow 2*, 1 brygady 17 dywizyi; *Bollen 1*, 2 brygady tejże dywizyi; *Danneberg 3*, 1 brygady 18 dywizyi; *Sachnowski* 2 brygady tejże dywizyi. — W dywizyach jazdy: Baron *Wrangel 2*, 1 brygady 4 lekkiej dywizyi; *Smitten* 2 brygady tejże dywizyi; *Iziumow* 1 brygady 5 lekkiej dywizyi; *Grotenhelm 2*, 2 brygady tejże dywizyi; *Arsenijew 4*, 1 brygady 6 lekkiej dywizyi; hrabia *Gudowicz 2*, 2 brygady tejże dywizyi.

15 b. m. Policmejster Witebski, liczący się w jeździe Major baron *Rozen*, otrzymuje dymisyą, s powodu ran, z mundurem i pensyą całkowitej gaży.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 7 b. m. Gruzyjski Cywilny Gubernator, Rzeczywisty Radzca Stanu *Paławandow* mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1*ej* klassy.

— Przez Reskrypt N. Cesarzowej z dnia 6 Kwietnia, małżonka Radzcy Tajnego, Pani Marya *Bułhakow*, w dowod szczególnych N. Pani względów, mianowana Damą orderu Św. Katarzyny, małego krzyża.

— Do Petersburga przybyli: 16 b. m., z Nowgorodu, Główny Inspektor Medyczny Armii, Radzca Tajny *Wyllie;* 18*go*, z Moskwy, tameczny Metropolita *Filaret;* —od 12*go* b. m. po 18, z Witebska, Połockiego powiatu obywatel *Reutt;* z Zasławia, tameczny Doktor powiatowy *Grünberg*, z Żytomierza, Wołyńskiej gubernii Szlachcic *Godlewski*.—Wyjechali: od 12 po 19 b. m. do Kowna, Podsekretarz Kancelaryi Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego *Wołowski;* do Pińska, tameczni obywatele *Skirmuntt* i *Olesza*.

— Piszą s pogranicznej twierdzy Troickosawsk: «10 Marca, wśród cichego i ciepłego powietrza, o w pół do 9 godz. wieczorem, na północno zachodniej stronie nieba, w dość znacznej wysokości, ukazał się wąski wężowaty pas ognia, nakształt bardzo świetnej błyskawicy. S tego pasa w okamgnieniu utworzył się jasny obłok, podobny do wielkiego snopa, który z zadziwiającą szybkością zaczął spadać w linii ukośnej na ziemię i w jednej chwili zamieniwszy się znowu w szeroki, ogromną massę ognia wyziewający potok, cały widnokrąg napełnił wielkiém światłem, jakby dziennem, poczém, rozdzieliwszy się na trzy odnogi zniknął. Wraz potém dały się słyszeć trzy głuche odległe grzmoty: najpierwszy wstrząsł powierze do tyla, że drzwi i okienice wszystkich domów skrzypiały i drżały; drugi grzmot, daleko słabszy, i nakoniec trzeci, ledwo słyszany. Dwa te ostatnie były wyraźnie tylko powtórzoném odbiciem się pierwszego o przyległe góry. Całe to zjawisko nie trwało nad kilka sekund i żadnych szkód nie zrządziło.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Postanowienie o konfiskacie i sekwestracyi majątków.

(Dokończenie.)

Art. 11. Rozporządzenia w ogłoszeniu xięcia Namiestnika w skutek roskazu N. Pana w dniu $\frac{1}{2}\frac{3}{5}$ Kwietnia 1832 roku wydaném i postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 27 Czerwca 9 Lipca 1833 roku objęte, stosują się do osób wszystkich, które mając udział w powstaniu 1830 roku wyłączone zostały z pod amnestyi, lub zaniedbały z niej korzystać.

Art. 12. Wszelkie akta osób, które na przyszłość ulegną karze konfiskaty, w jakimkolwiek czasie będą sporządzone, a których skutkiem mogło być obciążenie częściowo lub całkowicie ich majątku, będą uważane za żadne i niebyłe i żadnego nie będą mogły stanowić prawnego tytułu względem własności konfiskacie uległej, jeżeli nie były zeznane przed Notaryuszem, a jeżeli się ściągają do nieruchomości, wpisane do xiąg hipotecznych wprzód nim zawierające je osoby przez jakiekolwiek bądź czyny lub zachody okazały zamiar popełnienia zbrodni, karę konfiskaty pociągającej, lub stania się jej uczestnikami:

Art. 13. Ważność i nieważność aktów pod innemi względami, nie pod względem na epokę, o której powyższe artykuły stanowią, i skutki z aktów wypływające, podług przepisu obowiązującego prawa cenione być powinny.

Art. 14. Przepisy niniejszego postanowienia mające na celu zachowanie praw osób trzecich o tyle tylko tymże osobom trzecim służą o ile ich samych majątki nie uległy konfiskacie.

Art. 15. Od konfiskaty różni się sekwestracya majątku w tym, iż przez zajęcie dóbr w sekwestracyą skarb staje się tylko Administratorem i zachowawcą majątku uległego dopóty, dopóki kara konfiskaty lub uwolnienie od sekwestracyi nie nastąpi.

Art. 16. Przepisy artykułów 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13 i 14, postanowienia niniejszego stosują się i do sekwestracyi.

Art. 17. Wszelkie spory bądź o własność majątku zasekwestrowanego, bądź o długi, ciężary lub jakiekolwiek inne prawa s tegoż majątku poszukiwane, nie mogą bydź do sądów wprowadzone bez przypozwania skarbu; przypozwanie takowe jest konieczném, choćby już spór był zaczęty, lecz tylko do tej instancyi w której wisi. We wszelkich sporach przed ogłoszeniem tego postanowienia ostatecznie lub prawomocnie bez wpływu skarbu publicznego rozsądzonych, Skarb publiczny mocen jest przeciw zapadłym wyrokom działać jako trzeci, gdyby spostrzegł zmowę lub podstęp, lub gdyby wyrok opartym był na aktach, które, stosownie do artykułu 11 i 12, nieważności podlegają.

Art. 18. Jeżeli majątek sekwestracyi uległy jest niedzielny, skarb powinien zostawić współwłaścicielom administracyą jego, jeżeli ciż współwłaściciele summę anszlagiem na dzierżawę wykazaną opłacić zobowiążą się, i wskażą dostateczną rękojmią, tak co do opłaty dochodu, jako też całości majątku snkwestrowi ulegającego Jeżeliby współwłaściciele majątku niedzielnego administracyi jego zrzekli się, lub żądanej rękojmi nie stawili, Rząd wydzierżawi dobra przez publiczną licytacyą, podług prawideł względem dóbr Rządowych przyjętych.

Art. 19. Rzeczy ruchome sekwestrowi uległe, które zepsuciu ulegać mogą, lub których utrzymanie przewyższyć może ich wartość, na żądanie skarbu publicznego na publicznej licytacyi przez aukcyą w drodze administracyjnej sprzedane będą.

Art. 20. Wszelkie spory prawne, bądź przez skarb przeciw osobom trzecim, bądź przez osoby trzecie przeciw skarbowi co do dóbr skonfiskowanych lub zasekwestrowanych wytoczone, należą do sądów im właściwych.

Art. 21. Co do osób zaocznie wyrokiem sądu Najwyższego kryminalnego osądzonych, skutki konfiskaty z przepisów niniejszego postanowienia wypływające zaczynają się od dnia $\frac{12}{24}$ Października 1834 roku jako daty ogłoszenia Dekretu N. Pana z dnia $\frac{4}{16}$ Września r. z. pozbawiającego też osoby praw wszelkich.

Art. 22. Wykonanie niniejszego Postanowienia, Komisyom Rządowym, w czém do której należy i umieszczenie onego w Dzienniku Praw poleca.

Działo się w Warszawie na Posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia $\frac{2}{24}$ Kwietnia 1835 roku.

(podpisano) Namiestnik Jenerał-feldmarszałek xiążę Warszawski. — Dyrektor Główny Prezydujący w Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu: *Fuhrman.* — Sekretarz Stanu J. *Tymowski.* *(Dz. Pow.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 19 Maja. W izbie parów 15 b. m. wytoczyły się żwawe rosprawy pomiędzy lordami Wicklow, Melbourne, Londonderry i Haddington, w przedmiocie tryumfalnej processyi, jaka wyszła naprzeciw lorda Mulgrave, przy wjeździe jego do Dublina. Hrabia Wicklow utrzymywał iż przyjęcie takie jest prawu przeciwnem a nawet buntowniczem, gdy zrządzonem zostało przez wpływ jednej tylko osoby, używającej wielkiego znaczenia w tamecznym kraju (P. O'Connell); jeśli lord Mulgrave na takie przyjęcie zezwolił, tedy to samo dowodzi iż nie będzie zdolnym bezstronnie krajem rządzić. Lord Wicklow dodał, iż jeneralny płatnik Irlandyi, na jednym z obiadów publicznych, wniósł był toast na rzecz unii tego kraju z Angliją, i zapytywał czyli rząd otrzymał urzędowe o tem doniesienia i czyli już naganę swoję wynurzył. — Lord Melbourne odpowiedział, iż nie ma jeszcze w tym względzie żadnego urzędowego raportu; dowiedział się tylko z gazet iż wjazd lorda Melbourne do Dublinu ściągnął naprzeciw niemu liczne tłumy ludu, który okazywał mu radość swoję najżywszemi znaki; ale nic nie wie o przeciwnych prawu zbiegowiskach i buntach. W ogólności lord Melbourne mocno bronił lorda Mulgrave, przedstawując go za człowieka bezstronnego i sprawiedliwego, i zakończył mowę swoję oświadczeniem, iż ze strony rządu zalecone będą badania, i że jeśli się okaże iż w rzeczy samej były tam jakiekolwiek nieporządki winni surowie ukarani zostaną.

— W izbie niższej 15 b. m. kanclerz skarbu, zapytywany przez P. O'Brien, oświadczył iż ministerstwo nie otrzymało jeszcze raportu komisyi ustanowionej dla rospatrzenia stanu kościoła w Irlandyi, lecz ze skoro tylko zostanie mu złożony, ministrowie uważać będą za powinność przełożyć całę sprawę kościoła w Irlandyi na uwagę parlamentu. Na przedstawienie P. Spring Rice, lord Chandos odłożył do 25 b. m. wniosek swoj tyczący się klassy rolniczej —W komitecie rachunkowym izba uchwaliła wydatek 109,5558 f. sterl. na milicyą (yeomanry) i ochotników, odrzuciwszy znaczną większością wniosek P. Hume, mający na celu zmniejszenie tej summy o 48,650 f. sterl. — Pułkownik Evans upoważniony został do wniesienia projektu o zniesieniu terazniejszych praw o zaciągach na rzecz obcych krajów.

18*go*, Kanclerz skarbu, odpowiadając na zapytania P. Walter, oświadczył, iż rząd pożyczył kompanii 30,000 f. sterl. na ukończenie tunnelu pod Tamizą. Sir R. Peel, w charakterze jednego z dyrektorów muzeum Brytańskiego, prosił dla zakładu tego o summę 17,796 f. sterl., i uczynił uwagę iż liczba odwiedzających i czytających w nim coraz się zwiększa. W 1833 było tylko 210,000 odwiedzajacych i 5,800 czytających, a w 1834, 237,000 odwiedzających i 7,256 czytelników.

Paryż 19 Maja. W izbie deputowanych 15 b. m. toczyły się dalsze rosprawy względem budżetu ministerstwa wojny. Posiedzenie 16*go*, poświęcone zostało rozbiorowi rozmaitych interesów miejscowego interesu.

— W sądzie izby parów 15 i 16 b. m. ukończono odczytanie aktu oskarżenia. Oba te posiedzenia nie przedstawiały nic szczególnego.

— Wspomniany akt oskarżenia powołuje w ogólności przed sąd izby 164 osoby, s których 122 znajdują się w więzieniu a 42 nieobecnych. Oskarżeni rozdzielają się na trzy rzędy, lecz niektórzy z nich znajdują się razem we dwóch a nawet we wszystkich trzech rzędach. Pierwszy s tych rzędów obejmuje 109 osób, obwinionych o spełnienie lub zamiar spełnienia zamachu na wywrócenie lub gwałtowną zmianę obecnego rządu, lub podżeganie mieszkańców do zbrojnego powstania przeciw władzy Królewskiej; o zachęcanie ich do wojny domowej i opatrzenie ich na ten koniec w broń i amunicyę. Według art. 87, 88, 89 i 91 kodexu karnego, każda s tych zbrodni pociąga za sobą karę śmierci, której też domaga się na winnych prokurator jeneralny. Do tego rzędu należy większa część oskarżonych Lyońskich, prócz jednego tylko Baune; ale za to nader mało znajduje się w nim paryżan, gdyż większa liczba tych którzy uczęstniczyli w rozruchach 13 i 14 Kwietnia z. r. umiała się s pod śledzenia policyi usunąć.

Rzęd drugi obejmuje 17 osób. Te, oskarżone są o uczęstnictwo lub podżeganie do zamachu przez pisma lub za pomocą druku.—59*ty* artykuł kodexu karnego, zmodyfikowany prawem 17 Kwietnia 1819, przepisuje na występek takowy karę więzienia od trzech miesięcy do lat pięciu. Wszyscy oskarżeni znajdujący się w tym rzędzie, wyjąwszy jednego Rivière, należą podobnież do dwóch pozostałych.

Trzeci nakoniec rzęd obejmuje 67 oskarżonych o uczęstnictwo w zamachu, przez należenie do uchwalenia postanowienia ażeby przywieść tenże zamach do skutku, przez dawanie rad w tymże przedmiocie, przez zachęcanie doń zapomocą intryg, lub dostarczenie winnym broni lub innych środków, wiedząc dobrze w jakim celu mają być użyte, lub nakoniec przez dopomaganie winnym w przygotowaniach, mających na celu wykonanie ich zamiarów. Według 87, 88, 89, 91, 59 i 60 art. kodexu karnego, zbrodnie te pociągają również za sobą karę śmierci.

Tym sposobem prokurator jeneralny domaga się wyrzeczenia kary śmierci przeciw 163 osobom, na ogólnej liczbie 164 oskarżonych.

*

— Dwie osoby z liczby tych które list gazety *Tribune*, przed sąd izby parów zaskarżony podpisały, a mianowicie PP. Michel, adwokat z Bourges i P. Trelat, umieścili w gazetach tutejszych inny jeszcze list, w którym ogłaszają się za jedynych autorów pierwszego, w *Tribune* umieszczonego.

— J. K. W. xiążę Leopold Obojga-Sycylii, hrabia Syrakuzy, objeżdżający teraz rozmaite kraje Europy, przybył do Paryża, w towarzystwie jenerał-porucznika Saluzzo i margrabi Forcella. J. K. W. xżę Joinville, który podczas podróży swojej na morzu Śródziemném przyjmowany był w Palermie przez xięcia Leopolda, wyjechał na jego spotkanie do Fontainebleau.

— Jenerał Mina, dążąc do Montpellier, przejeżdżał témi dniami przez miasto St. Jean Pied de Port.

— Według wiadomości z Hiszpanii, Valdez i Zumalacarreguy, każdy ze swej strony, ściągają załogi ze wszystkich twierdz i skupiają siły swoje w okolicach Estella. Ostatni z nich znajduje się s całem wojskiem swojem w Leyra. Dywizya jenerała Cordova przeszła teraz pod roskazy Esparterro.

— Dzienniki pograniczne donoszą nam o zajęciu Estella i Irurzun przez karlistów, którzy trudnią się zburzeniem obu tych fortec. W ostatniej znalezli oni niemało zapasów wojennych i zboża, które wojsko Królowej przy śpiesznem cofaniu się zabrać zapomniało.

— Przez Dekreta Królewskie z d. 4 Maja wice-hrabia Raymond mianowany sekretarem jeneralnym ministerstwa wojny, a baron Boissy d'Anglas dyrektorem wydziału administracyjnego w témże ministerstwie.

— Piszą z Algeru, pod d. 1 Maja, że tam panuje zupełna spokojność. W Bougii, Ulid-u-Rabah niedługo chował zaprzysiężoną wiarę, bowiem na czele licznej jazdy napadł na nasze przednie straże; mimo przełożeń które mu czyniono iż sam traktat podpisał, trzeba było wziąść się do obrony. Arabowie zostali odparci, lecz i francuzi stracili niemało ludzi.

Wiedeń 14 Maja. Feldmarszałek-porucznik Kudelka mianowany został członkiem rady aulicznej a feldmarszałek-porucznik baron de Trapp, komendantem w Troppau.

Berlin 22 Maja. J. C. W. W. xiążę Michał Rossyjski przybył tu s Petersburga.

Haga 19 Maja. Fregata Królewska *Meuse*, o 44 działach, zabrawszy stąd xięcia Henryka, razem z brygiem *Snelheid* o 12 działach, odpłynęła 16 b. m. z Helder.

— Inżenier Brade wydał prospekt drogi żelaznej z Amsterdamu do Harlem, Leyde, Hagi, Delft i Rotterdamu, Cała podroż z Amsterdamu do Harlem będzie się mogła odbyć w 25 minutach, do Leyde w 1½ godziny, do Hagi we 2 godzin, do Roterdamu zaś we 2½ godziny. Koszta drogi aż do Rotterdamu ocenione są na 4,000,000 fl., i dla pokrycia ich zawiązała się kompaniia akcyonistów.

Münich 17 Maja. Całe miasto nasze dotąd zostaje w przerażeniu, w jakie je wprawił okropny przypadek zdarzony dnia wczorajszego. Około 6*ej* wieczorem, magazyn prochu, leżący o półgodziny drogi na zachód od stolicy, opatrzony w ogromny zapas granat, bomb, rac kongrewskich i około 300 beczek prochu, wysadzony został na powietrze. Sprawione przez to wstrząśnienie tak było silne, iż w najodleglejszych nawet częściach miasta nietylko wszystkie domy napełniły się kurzawą i szyby w oknach popękały, ale też po wielu z nich same ramy zostały z miejsc wyparte i zawiasy u drzwi poodrywane. Zrządzone w stolicy szkody, nie dają się łatwo ocenić. Szkody w Królewskich gmachach, mennicy, pinakotece, glyptotece i pałacu mieszkalnym cenione są na 25,000 flor.; same zaś okna w mieście przeszło 100,000 fl. Jednakże ludzi zginęło tylko 9. — Jeden z nich, nazwiskiem Hagemann, odbywający podówczas straż w prochowni, ciśniony został o przeszło 300 kroków; s kilku innych znajdujących się tamże artyllerzystów zaledwie poznajdowano oddzielne członki, rozszarpane i sczerniałe. Jedna ręka wrzuconą została wewnątrz Pinakoteki, której okna na prochownię wychodziły. — Z ostatnich badań okazuje się iż przypadek ten zrządzony został umyślnie, przez artylerzystę nazwiskiem Stanisław Schmidt. W tornistrze jego znaleziono list do dowodzcy, w którym chciał oznajmić mu o swoim okropném postanowieniu. Był on naprzód studentem, lecz niczego się nie nauczywszy zaciągnął się przez lenistwo do wojska, tu zniechęcony w nadziejach awansu, przekonawszy się o przykróści swojego położenia i mając wiele potrzeb, których zaspokoić było nie podobna, wpadł w rosparz, i powziął okropnę myśl, którę właśnie do skutku przyprowadził. Dnia kiedy przypadek się zdarzył, Schmidt nie był nawet do prochowni komenderowanym, lecz, za małą nagrodę, wyjednał sobie u jednego s towarzyszy zezwolenie iżby go zastąpił. Na kilka minut przed wypadkiem siedział zamyslony nad czarą wody, w kordegardzie, i upomniany kilkokrotnie przez kaprala iżby szedł do roboty, odpowiedział: «wkrótce razem pójdziemy!» Kapral odszedłszy skarżył się nań przed dozorcą prochowni, twierdząc że go opanowała jakaś niezwyczajna melancholija ten ostatni śmiał się z jego obawy, i poruczył mu jakąś robotę; lecz wybuchnienie zaskoczyło go na drodze i rzuciło o ziemię, bynajmniej wszakże nie uszkodziwszy.

(S powodu nieprzybycia dotąd statku parowego *Mikołaj I*, z zagraniczną pocztą, niemożemy czytelnikom naszym udzielić późniejszych nowin.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Niejaki francuz, bawiąc ostatniemi dniami w Utrecht, zaszedłszy przez ciekawość do tandeciarza, obaczył u niego stare malowidło, zakupione s kilką innémi na licytacyi sprzętów biskupiego gmachu w tem mieście, który teraz właśnie zbijają. Tandeciarz żądał za swój towar 20 florenów; Francuz ofiarował mu 18, i wreszcie za tę ostatnię cenę obraz kupił. Ale, nowy nabywca, wróciwszy do swego mieszkania i oczyściwszy obraz, wyczytał na nim wkrótce wyraźny podpis: *P. Rubens.* Jest to w rzeczy samej malowidło tego sławnego malarza, 40 cali wysokości na 4½ stopach wszerz, przedstawujące uczczenie Chrystusa przez trzech Królów. Głowy Matki Najśw. Ś. Józefa i dzieciątka Jezus dziwnej są piękności. Obraz ten nieocenionym jest dla amatorów, i może nowemu właścicielowi swojemu przynieść do 100,000 franków.

— Według wiadomości z Rzymu, dochodzących 29 Kwietnia, don Miguel bawi ciągle w tém mieście; azatem

rozsiane ostatniemi czasy wieści o wylądowaniu jego na północnych brzegach Portugalii zupełnie okazują się bezzasadnemi.

— P. Heurteloup, znany wynalazca sposobu świdrowania kamienia pęcherzowego, odznaczył się teraz nowém odkryciem, którém w sposob najbardziej zaspokajający rozwiązuje się zagadnienie, oddawna zajmujące fabrykantów broni ognistej. Do strzelb pistonowych zastosował on szczególny, w składzie swym nader prosty, apparat, za pomocą którego można do 80 razy wystrzelić, nie potrzebując odnawiać zapału czyli kapsułki. Wynalazek ten będzie przyczyną że broń pistonowa zostanie przyjętą w wojsku.

— Ostatniemi czasy w instytucie Królewskim Londyńskim P. Faraday czytał zdanie sprawy o liczbie wyrabianych w Anglii piór stalowych. Najpierwsze pióra tego rodzaju zjawiły się dopiero tylko od lat trzydziestu, ale w dziewięciu ostatnich leciech przemysł ten w Anglii wzmogł się nadspodziewanie. Jedna tylko fabryka w Birmingham zajmuje nim 300 robotników i zużywa 400 tonn stali rocznie. Każda tonna daje około 2000 piór, i tak jeden fabrykant dostarcza ich 80,000 do roku. Potrzebowanie piór gęsich bynajmniej przez to się nie zmniejszyło.

KURS WEXLOWY I PIENIĘZNY.

Petersburg 21 Maia. / 4 Czerwca.

Na Londyn	na	3 m. cens	$10\frac{11}{32}$.
— Hamburg	—	65 d. sz. bko.	$9\frac{9}{16}$.
— ———	—	3 m. — —	$9\frac{9}{18}$.
— Paryż	—	70 d. cent.	
— ——	—	3 m. ——	$111\frac{3}{4}$.
— Amsterdam . . .	—	65 d. censów.	
— — — —	—	3 m. 53	
Dukat nowy			
Rubel złoty		3 — 69 —	
—— srebrny		3 — 57½ —	

Rozmaitości.

Jacquard i jego Warstaty.

Nie dawniej jak przed 30 laty tkacze jedwabni w Lyonie byli nędzną i zepsutą klassą ludzi. Można ich było łatwo poznać po dziedzicznym stroju, po trojkątnym kapeluszu, chińskich pończochach i axamitnym fraku. Lecz nadewszystko od Lyońskich mieszkańców różnili się szczególnym wyrazem malującego się w całym ich bycie cierpienia. S chudej i skrzywionej ich postawy, s przeciągłej mowy, z bladego i zapadłego oblicza, widać było, że praca zniszczyła żywotne ich siły. Rzadko się kiedy skarżyli, — nie obruszali się nigdy i ta pracowita klassa, pomimo że nowi z gór wychodnie codzień ją pomnażali, coraz biedniejszą, coraz stawała się gorszą.

Dość było zajrzeć w pracownie, aby pojąć całą ich niedolę. Cała rodzina pracowała w ciupie, do której światło dzienne ledwo się przez papierową szybę przedzierało. Tkacze kosztowności, to jest ci, co wyrabiali złote lub srebrne girlandy, potrzebowali drogich machin, którémi dla mnóstwa poczepianych sznurów i wag s trudnością można było kierować. Nadto roboty te nie były stałe, nie raz się zatrzymywały i wówczas robotnicy zaledwo wyżywić się mogli. W dniach pracy byli strasznie znużeni: bo musieli ciało tak mocno wykrzywiać, że ich pot oblewał. Robotnik zajęty tkaniem, siedział na wysokiej ławce i musiał nogi, to w prawo, to w lewo posuwać, aby niciom osnowy nadać kierunek, którego rozmaite rysunki materyi wymagają. Potrzeba jeszcze było pomocnika, a niekiedy i wielu do poruszania wag i sznurków: używano do tego pospolicie dzieci, zwłaszcza dziewcząt, które pracując schylone traciły kształtność postawy i cierpiały na zdrowiu.

Wszystko to w Lyonie od owych czasów znacznie się zmieniło: i zarobek i byt robotników są już dziś inne. Wprawdzie zawsze jeszcze żyją s pracy, ale ta praca ich nie zabija. Owe pokolenie *Kretenów* przerodziło się w czerstwą ludność. W niedzielę, na zabawach majstrów, daje się widzieć pewna zamożność. Znika owa lękliwa melancholija, co była właściwą cechą ludzi tego rzemiosła.

Sprawca tych odmian Józef Marya Jacquard urodził się w Lyonie 7 Lipca 1752. Ojciec jego, Jan Karol Jacquard, był tkaczem złoto i srebrolitych tudzież jedwabnych materyj; matka Antonina Rive, była hafciarką, a dziad był rzeźbiarzem w Cauzon. To drzewo rodowitości dowodzi, że Jacquard, bez wszelkiego obcego wsparcia, jedynie swoją wytrwałością, wyniosł się na dobroczyńcę swego rodzinnego miasta.

Życie Jacquarda było pełne trosk i niepokoju. Pierwsze jego lata upłynęły w warsztacie introligatora. Wbrew zwyczajowi Lyońskich familij, pomimo że był synem majstra, nie jął się rzemiosła swojego ojca. Introligatorstwo nie bardzo go także nęciło, i już go poźniej zastajemy żonatego, kierującego małą fabryką słomianych kapeluszów, w odziedziczonym po rodzicach domie. Dom ten spłonął w czasie oblężenia Lyonu w roku 1792, i kiedy prokonsulowie konwencyi dziesiątkowali oszczędzonych przez kartacze mieszkańców, Jacquard został skazany na wygnanie, lecz wkrotce wrócił do Lyonu i oddał się cały mechanice, do której go wewnętrzna skłonność nagliła. Odtąd zaczyna się szereg jego wynalasków, jak je sam przed 28 laty Izbie Handlowej Lyońskiej opowiadał, i jak je opowiada Dr. Bowring, podług którego niniejszą dajemy wiadomość.

Przed traktatem w Amiens Królewskie Towarzystwo w Londynie naznaczyło znakomitą nagrodę dla wynalazcy mechanizmu mogącego posłużyć do przędzenia nici. Wyciąg s tego zadania, we francuskiej gazecie przetłumaczony, wpadł w oko Jacquardowi. W tej chwili natychmiast uczuł swoje powołanie i po kilku bezskutecznych usiłowaniach machina została wynalezioną. Jacquard zrobił na niej nitkę i włożywszy ją do kieszeni, o całej tej rzeczy zapomniał. Szczedłszy się jednak s przyjacielem, który także był przy czytaniu owego zadania, rzucił mu nitkę na stół, i zawołał «otoż trudność już zwyciężona!»—Dość mu było na osiągnieniu swego zamiaru; nie troszczył się ani o dalsze wypadki ze swego wynalasku, ani o obiecaną nagrodę.

Nie długo potém Jacquard na wielkie swoje zadziwienie zawołany został do Prefekta i przywitany słowami.

«Słyszałem o zdatności WPana do mechaniki.» Jacquard nie rozumiał o co idzie, wymawiał się niedorzecznie, bo i nitka i machina na której ją uprządł, wyszły mu s pamięci. Lecz zadziwienie podwoiło się kiedy prefekt pokazał mu jego nitkę i dodał: «mam roskaz od pierwszego konsula, posłać waszę machinę do Paryża.»

Za kilka dni naprawiona i udoskonalona machina była u prefekta, z wyrobioną do połowy nitką, tak, że on sam mógł przydać jeszcze jeden splot nowy. Zdziwiony tem prefekt zawołał «wkrótce się więcej odemnie dowiecie.» Jakoż Jacquard nie długo czekał na skutek obietnicy, został znowu do prefektury zawołany i przyjęcie nie było jedno z najlepszych. «Musicie zaraz Panie Jacquard, z roskazu pierwszego konsula, jechać do Paryża.» — «Do Paryża, czy podobna? cożem takiego zrobił? jak mogę porzucić interesa?» — «Nie było czasu opierać się: powoz pocztowy czekał na mechanika i w towarzystwie żandarma, zawiózł go do stolicy.

Jacquard nie był jeszcze nigdy w Paryżu; zaprowadzono go do konserwatorium, i pierwsze osoby które tam ujrzał, były Napoleon i Carnot. Carnot nieco popędliwie rzekł do niego: «czy to wy utrzymujecie, że zdołacie to zrobić, czegoby sam Pan Bóg nie mógł zrobić, węzeł w napiętym sznurze.» — Przerażony obecnością pierwszego konsula i ostrém przemówieniem ministra, Jacquard nie mógł się zdobyć na odpowiedź. Lecz Napoleon, z właściwą wielkim umysłom powolnością, zaspokoił go, zapewnił o swojej opiece, i zachęcił do dalszej pracy. Tu się poczyna Jacquarda szczęście i sława.

Otrzymał miejsce w konserwatorium; roskazano mu sporządzić machinę do przędzenia i sporządził. Nie mógł dotąd dokładniej zgłębić tajemnic mechaniki, ani uczeniem s xiążek, ani widokiem dzieł mechanicznych; lecz tu, wśród wszystkich dziwnych skarbów kunsztu, mógł je zdolnością swoją poścignąć. Wkrótce też odkrył jedyną zasadę, górującą w całej tkackiej sztuce; pyszny szal, utkany dla Józefiny na warstacie przeszło 20,000 franków kosztującym, nastręczył mu myśl, do tych robot przepychu prostszą i tańszą sporządzić mechanikę, a dawno zapomniana machina Vaucansona, podnieciła jego wynalaskową siłę.

Machina nosząca imię Jacquarda, ukazała się w r. 1801 na wystawie. Pierwszy konsul wynagrodził ten dziwny wynalazek pensyą roczną 6000 fr.; bo przewidział, jaką to zmianę w przemyśle sprowadzi. Przysięgli (jury) mniej byli domyślni; oto są wyrazy ich rapportu. «Jacquardowi, wynalazcy mechanizmu, za pomocą którego «oszczędza się jeden robotnik przy wyrabianiu deseniowych «tkani, przyznajemy medal bronzowy.»

W Paryżu obojętnie patrzono na wynalazcę; w Lyonie go prześladowano, bo kiedy Jacquard chciał swoję machinę wprowadzić, spiknęli się przeciw niemu rzemieślnicy. Zewsząd okrzykniono go nieprzyjacielem ludu, i człowiekiem co chciał całe familije o żebrany chleb przyprawić. Trzy razy życie jego było w niebespieczeństwie i ta ślepa nienawiść doszła do takiego rozjątrzenia, że starsi cechowi niewidzieli innego sposobu, tylko zniszczyć publicznie to nowe narzędzie. Jakoż, na placu Terraux, ku wielkiej radości widzów, zostało na sztuki rozbite, i, jak sam Jacquard powiadał: «żelazo przedano jak stare żelazo, a drzewo jak drzewo na opał.»

Nędza uniewinnia taką swawolę. Machina Jacquarda w istocie uczyniła niepotrzebnym jednego człowieka do roboty modnych materyj, ale nierozważni ludzie nie pojęli, że majster, skoro ma prostszy mechanizm kół, tym więcej może wyrobić i zyskać.

Jacquard podał sposob, zapomocą którego przemysł francuski w wyrabianiu zbytkowych materyj osiągnął wyższość nad swemi spółzawodnikami. W r. 1788 na 14,782 warsztatach w Lyonie było 240 tylko do deseniowych materyj; w 1801 r. podczas wynalazku Jacquarda liczono 2800 takich warsztatów na 7000 do materyj gładkich; w 1812 liczba ich urosła do 10,700, a w 1825, po zaprowadzeniu już stałem machin Jacquarda, do 30,200. Teraz liczą takich warsztatów 32,000 zajmujących 60,000 osób.

Ale ważność wynalazku nie w samym kończy się Lyonie; machina Jacquarda dziś się już upowszechniła, i służy zarówno do materyj, z jedwabiu i wełny, z jedwabiu i bawełny, jak do materyj z jedwabiu, złota i srebra. W samem Manchester liczą dziś do 2000 Jacquardowych machin. Imie jego stało się głośném w Europie. Lecz ta sława przyszła nie rychło. Przez lat 20 Jacquard musiał uporczywie walczyć z niewiadomością i zawiścią. W 1813 r. nowe machiny nie były jeszcze powszechnie we Francyi przyjęte, a w dziesięć aż lat poźniej Anglija zaprowadziła je u siebie.

Fabrykanci, co już po zwyciężonych wszelkich przeszkodach naśladowali u siebie machiny, łatwo się wzbogacili. «Oni są dziś bogaci, mówił Jacquard, ja przy mojej mierności zostałem, ale się na to nie żalę, dość żem usłużył moim spółobywatelom.»

Bezinteresowność Jacquarda równała się prawości i prostocie jego serca. Otrzymał kilka wynalaskowych patentów, których użycia zaniechał; z zagranicy miał świetne wezwania, które stale odrzucał, mniej dbając o ziemskie dostatki, zobowiązał się radzie miejskiej w Lyonie za mierną nagrodę, «cały czas i prace poświęcić usłudze miasta, i wszystkie ulepszenia w swoich wynalazkach dla niego poświęcić. W r. 1819 po wystawie przemysłowej otrzymał order legii honorowej.

Pod koniec życia przeniosł się do domku w Oullins, o milę od Lyonu. Tam go podróżni, uczeni i wysocy urzędnicy odwiedzali, dziwiąc się pomiernemu bytowi człowieka, którego imię w całej Europie było głośne.

Jacquard zszedł s tego świata w swojem zaciszu 7 Sierpn. 1834 r.—26 Sierpnia otworzono w Lyonie składkę na wzniesienie mu pomnika. Po trzech miesiącach cała summa nie przenosiła jeszcze 9000 frank.—9000 fr. w tych wielkich rękodzielniczych powiatach, s których się co rok za 120 milijonów towarów wywozi!

Od Wydawcy. Od pierwszych dni nast. Lipca zaczyna się prenumerata na wtóre półrocze Tygodnika. Wydawca uprasza o wczesne zgłoszenie się.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 23-го Мая, 1835. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.